



teoriach listu — jako dialogu-rozmowy i jako wyznania.<sup>3</sup> Tworzywem listu jest język pisany, nie istnieje list nienapisany, ale obsługuje on potrzeby praktyczne związane z mową, potoczną odmianą języka, waha się zatem między „rygoryzmem konwencji” a naturalnym prawem twórcy do swobody i inwencji.<sup>4</sup> Taki tekst przełamuje przez swój pisany charakter efemeryczność mówionych tekstów użytkowych, „przenosząc momenty ulotne życia poza chwilę [...] staje się dokumentem, pozostałym po czasach, które przeminęły”.<sup>5</sup> Jego dokumentarność ze względu na subiektywizm często jest ograniczona i wymaga konfrontacji z innymi źródłami, ale stawia go poza literaturą, którą charakteryzuje „rozłączność osoby autora i podmiotu mówiącego [...] oraz kreacyjny charakter zawartości”.<sup>6</sup>

Powieść w listach poprzez mimetyzm formalny odwoływać się musi do dwoistości listów rzeczywistych. Poza tym, jak każdy twór naśladowujący Nieliterackie formy wypowiedzi, „nie polega [...] nigdy na pełnym upodobnieniu czy całkowitym przeniesieniu zasad konstrukcyjnych z jednego typu wypowiedzi do drugiego. Sprowadza się raczej do zespołu analogii, które sugerować mają identyczność, ale świadczą jednocześnie o niemożliwości jej zrealizowania”.<sup>7</sup> Naśladowanie w powieści epistolarnej charakteryzuje dwustopniowość, podlegają mu bowiem strategie fikcyjnych nadawców tekstów składowych wobec fikcyjnych odbiorców, które łączą się ze strategiami charakterystycznymi dla bloku listów i pojawiającej się w nim świadomości nadrzędnej — narratora-wydawcy.

Stefania Skwarczyńska zwraca uwagę na to, że powieść listowa realizuje swą strukturą jeden z listowych paradoksów, oscylowanie pomiędzy użytkowym charakterem a literackością:

[...] wykorzystanie przez literaturę [...] poetyki tworu korespondencyjnego potwierdza [...] tezę o swoistej, dwoistej naturze listu [...], świadczy przeciwieństwo o jego nierozzerwalnym związku z samym życiem, jak i o jego zdolności do uzyskania waloru przedmiotu artystycznego — przedmiotu sztuki językowej.<sup>8</sup>

W owej dwoistości upatruje autorka słabość takiej odmiany powieści, listy bowiem stają się w ten sposób niepodobne do rzeczywistych, gdyż przejmując ukształtowanie fabuły, przeładowane bywają epickimi informacjami.<sup>9</sup> Michał Głó-

<sup>3</sup> Por. S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, rozdz. II: *O autonomiczności listu jako rodzaju literackiego*, Lwów 1937; ten paradoks wiąże się także z teorią listu jako mowy i listu jako półdialogu, zob. również [w:] S. Skwarczyńska, *Wokół teorii listu*, s. 179.

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 181.

<sup>5</sup> *Ibid.*, s. 180.

<sup>6</sup> *Ibidem*.

<sup>7</sup> M. Głowiński, *Od dokumentu do wyznania: o powieści w pierwszej osobie*, [w:] *Prace wybrane*, t. I, *Powieść młodopolska*, Kraków 1997.

<sup>8</sup> S. Skwarczyńska, *Wokół teorii listu*, s. 186.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

wiński podkreśla literackość tego ukształtowania, fikcyjność naśladownictwa, nie waloryzuje jednak tego faktu, dostrzega natomiast „wyposażenie znaczeniowe” formy.

#### STRATEGIE FIKCYJNYCH NADAWCÓW WOBEC FIKCYJNYCH ODBIORCÓW

Liczne recenzje, które ukazały się po wydaniu *Wariacji pocztowych*, burzliwe polemiki zwracały uwagę na wizję historii przedstawioną w tym tekście, w formie listowej dostrzegając jedynie wyraz kunsztu, stylistyczny popis.<sup>10</sup> Opisuując współczesne realizacje powieści listowej, Małgorzata Czermińska<sup>11</sup> dostrzega w listach Brandysa jedynie „instrument stylizacji historycznej”, pomija zupełnie „wyposażenie znaczeniowe” naśladownictwa. Wnioski te wydają się zbyt uproszczeniem. Istotnie bowiem epistolarność uzasadnia kształt językowy powieści, stylistyczną, a także graficzną — ortograficzną niejednorodność, ale buduje także semantykę tekstu, wiąże się z koncepcją prawdy historycznej, prawdy jednostkowej, wiarygodnością dokumentu osobistego, jest również elementem intertekstualności — formą dyskursu z tradycyjną postacią powieści w listach.

Nie istnieje list bez — fikcyjnych chociażby — nadawcy i adresata. Jednocześnie piśmienność tekstu wiąże się ze specyficznością sytuacji komunikacyjnej — porozumienie dokonuje się pośrednio, a adresat jest w pojedynczym liście osobą potencjalnie tylko istniejącą jako partner. Dialogiem w pełnym sensie można

<sup>10</sup> Polemiki wokół *Wariacji pocztowych* dotyczyły typowości i wyjątkowości przedstawionych losów rodziny, część recenzentów zarzucała Brandysowi, że stworzył „szpetny paszkwil na 200 lat historii”, „wydumane losy siedmiu pokoleń” — K. Strzelewicz, *Przeszłość jest to dziś*, „Prawo i Życie” 1973, nr 6, s. 5; w podobnym tonie recenzje J. Szczyпки, *Sarmaci, małpy i cuda*, „Kierunki” 1972, nr 45, s. 12, i *Jeszcze raz Brandys*, „Kierunki” 1973, nr 1, s. 1, W. Kubackiego, *Sztafeta antyhistorii*, „Życie Warszawy” 1972, nr 23, s. 3, S. Pełczyńskiego, *Satyra jak bumerang*, „Argumenty” 1973, nr 20, s. 10–11, stylizacja potraktowana została jako (Szczyпка) „parę konceptów”, „seans łatwych połajank”, „trochę pretensjonalnego dyskursowania”. obrońcy powieści: B. Mamoń, „Tygodnik Powszechny” 1972, nr 32, s. 5, W. Maciąg, *Sila i bezmyślność żywiołu*, „Nowe Książki” 1972, nr 16, E. Bieńkowska, *Nasze drzewo genealogiczne*, „Tygodnik Powszechny” 1972, nr 48, s. 4, J. J. Lipski, *Dzieckiem w kolebce...*, „Tygodnik Powszechny” 1973, nr 13, s. 4, M. Orski, *Wariacje historyczne*, Opole 1973, nr 4, s. 28–29, J. Jedlicki, *Sztafeta historii*, *Polityka* 1973, nr 6, s. 9, R. Matuszewski, *Rzecz o narodowych fiksacjach*, „Literatura” 1972, nr 43, s. 1, 6, podkreślają mistrzostwo stylizacji, oryginalność ujęcia, „metaforyczny sens tych facecji” (Matuszewski). M. Orski w późniejszym opracowaniu z 1984 r. dostrzega w *Wariacjach...* pytanie o to, „w jakim stopniu zapisany i skatalogowany obraz ostatnich 200 lat zasługuje na miano historii, a w jakiej mierze jest on dziełem wyobraźni” — *Realna krucha tkanka „nierzeczywistości”*, „Odra” 1984, nr 10.

<sup>11</sup> M. Czermińska, *Pomiędzy listem a powieścią*, „Teksty” 1975, nr 4, s. 35.

nazwać dopiero blok listów, w którym kolejne teksty są ogniwami dialogu, pojedynczy list jest monologiem oczekującym na odpowiedź, zwłaszcza zaś pierwszy list, rozpoczynający korespondencję.<sup>12</sup>

*Wariacje pocztowe* Kazimierza Brandysa to, z jednej strony, fragmenty dialogów — jest to przecież sześć par listów ojców do synów i odpowiedzi ze strony potomków, ostatni tylko tekst nie ma dopełnienia w postaci responsu. Z drugiej strony mamy do czynienia z typową dla rzeczywistych korespondencji monologowością. Przewaga rozmowy lub monologu rozkłada się w tekście nierównomiernie, powoduje konsekwencje znaczeniowe. Typowymi wyznacznikami, spowiedziami życia są listy: Jakuba Zabierskiego do ojca Prota, Seweryna Zabierskiego do Jana Nepomucena i Juliana do ojca Huberta. Pierwszy z nich jest relacją z niesłychanych przejść w niewoli tureckiej, drugi — testamentem umierającego ojca związanym z doświadczeniem „samojeźdztwa”, trzeci wreszcie opowiada o tragicznym i kryminalnym romansie w Krakowie. Zawierają one stwierdzenia wykluczające możliwość, ale także negujące potrzebę uzyskania odpowiedzi. Julian kończy swoją spowiedź tak oto:

Wytlomacz Mamie, że ja do Warszawy nie wrócę. [...] Nie wzywaj mnie do siebie, moje miejsce tutaj na zawsze. Ktoś odszedł z tajemnicą — ktoś został bez prawdy. [...] Ja prawdy nie chcę wiedzieć, bo prawda faktów jest ordynarnie gruba.<sup>13</sup>

Drugi synowski list-monolog zamyka stwierdzenie:

Przebaczcie umartwienie i wspomnienie na syna, którego w tym królestwie już nie obaczycie.  
Tajemnością świata załękły, ze świata się usunął.  
Pod niebios ciszą milczącą oniemiał.  
Siebie zaznał i siebie przepomniał.<sup>14</sup>

Dwie powyższe relacje opisują wydarzenia bieżące tak, jak jawią się one w świadomości uczestników, trzecia jest wyznaniem czynionym po latach, z perspektywy czasu, poznajemy losy Seweryna z jednego tylko punktu widzenia, o jego tajemnicy życia nie dowiedzieli się wcześniej nawet najbliżsi, a ostateczne jej ujawnienie dokonać się powinno tylko wobec spadkobiercy — syna. Seweryn Zabierski zastrzega na początku:

Przed Bogiem i w sumieniu własnym dla syna mego najosobliwiej umiłowanego [...], nieprzeznaczone dla innej osoby, jedynie dla syna mego [...], któremu pismo niższe ma być

<sup>12</sup> Dialog i monolog oznaczają w tym wypadku modele sytuacji komunikacyjnych formalnie w tekście eksponowane, a także wiążą się z samodzielnością powstałego tekstu; dopełnianie tekstów przez pozostałe elementy zbioru wypowiedzi omówione zostało w partii poświęconej strategiom nadawcy-podmiotu czynności twórczych; por. *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1989, s. 89, 293.

<sup>13</sup> K. Brandys, *Wariacje pocztowe*, Warszawa 1994, s. 153.

<sup>14</sup> *Ibid.*, s. 30.

doręczonym nie wcześniej niżeli w przypadku śmierci mojej, za wyłączeniem wszelkich krewnych i postronnych [...].<sup>15</sup>

Mają te listy charakter ostateczny, kończący wypowiedź i korespondencję. Wyznanie Juliana znajduje ponadto dopełnienie w postaci listu późniejszego, wspominającego owo ostateczne doświadczenie, które uzupełnione zostaje o ocenę dokonaną z perspektywy dziesiętków lat:

Oto ja, wtedy młodzik, zdesperowany brzydota i żmudą bytowania pod bokiem zgorzkniałego Ojca i sterroryzowanej przezeń Mamy, kochałem się po smarkaczowsku, krańcowo i całkiem bezprytomnie w dziwce, która zaszła w ciążę z popem, miała poślubić rosyjskiego księcia, występowała w teatrze i zginęła zastrzelona, gdy odkryto, że była agentką carskiej policji.<sup>16</sup>

Wszystkie te listy są przekazem jednostkowej, prywatnej prawdy, subiektywnej i zmiennej, jak się okazuje, w czasie, nie tylko w zależności od obserwatora. Ten sam uczestnik wydarzeń dwójako je relacjonuje. Podobna zmiana zapatrywań towarzyszy ocenie przeszłości przez Jakuba Zabierskiego — od młodzieńczego zwątpienia w człowieczeństwo, po późniejszy „franciszkanizm”, aż do oswojenia doznań przez umieszczenie ich w wyznawanym systemie wartości. List do syna Jakuba nie zawiera wyznania skierowanego do ojca wiele lat wcześniej. Nie ma tu mowy o zamknięciu, zakończeniu, oczekiwany jest respons. Należy bowiem ten fragment do elementów dialogowych, listów nawiązujących lub podtrzymujących kontakt, co poprzez sugerowanie istnienia jakiejś nieobecnej reszty korespondencji powoduje wrażenie urywkowości konstrukcji powieściowej. Odnajdujemy w większości listów klasyczne formuły listowe, służące podtrzymaniu kontaktu. „Opisz, jakim go widzisz i co mówił, [...] i kto zacz ów Debie, o którym w ostatnim listku swoim pisał”.<sup>17</sup> „Responsu twojego czekam w niecierpliwości ojcowskiej”<sup>18</sup> — zwraca się do syna Jakub Zabierski. „[...] ciekawości pełno, co się tam u Was dzieje”<sup>19</sup> — kończy swą epistołę do ojca Jan Nepomucen. „Pisz mi zaraz o położeniu terazniejszym swoim, chciw jestem wieści dotyczących Ciebie”<sup>20</sup> — domaga się ten sam nadawca, ale już w liście do syna, a w odpowiedzi Huberta Zabierskiego, mimo niechęci do ojca, pojawia się formuła skłaniająca do dalszego pocztowego dialogu: „Gdybyś był Pan w możności przysłać mi tutaj parę rękawiczek białych, skórkowych [...] wywdzięczyłbym się cackiem jakim [...]”.<sup>21</sup> Pomimo to kontakt ów okazuje się jednorazowy, o czym dowiadujemy

<sup>15</sup> *Ibid.*, s. 60.

<sup>16</sup> *Ibid.*, s. 158.

<sup>17</sup> *Ibid.*, s. 33.

<sup>18</sup> *Ibid.*, s. 35.

<sup>19</sup> *Ibid.*, s. 102.

<sup>20</sup> *Ibid.*, s. 113.

<sup>21</sup> *Ibid.*, s. 118.

się z kolejnego listu Huberta — tym razem już ojca, do kolejnego potomka rodu Zabierskich.<sup>22</sup>

Upominaniem się o odpowiedź jest cały list Juliana do syna Zyndrama, historia tam przedstawiona po to się pojawia, by skłonić Zyma do zrozumienia i poparcia, dowiadujemy się z początkowego fragmentu, że to ciąg dalszy korespondencji, w odpowiedzi na jakiś wcześniejszy list otrzymał Julian „ekstra karteluszkę z nabazgranym pierieżywanjem w stylu *Braci Karamazow*”.<sup>23</sup> Odpowiedzią zaś na list obecny jest telegram świadczący, że i tym razem perswazja nie odniosła skutku, dialog okazał się pozorny, formalny i schematyczny jak listowe zwroty do adresata.

Podwójny charakter pism — monologów i dialogów, współtworzy efekt niemożności pełnego przekazu własnych doświadczeń, nie powodują one empatii u fikcyjnych odbiorców tekstów, a dowiadujemy się o tym z kolejnych tekstów. Nastawienie na adresata, wyrażone przy pomocy schematów listowych, wiąże się przecież z jego faktyczną nieobecnością. Perswazyjność listów nie jest bezpośrednia, opiera się na przewidywaniu, a nie rzeczywistej reakcji odbiorcy, dokonuje się za pośrednictwem instancji pocztowych, co podkreśla także tytuł utworu, naśladowane w powieści dokumenty osobiste trafiają w obce ręce, nadawcy mają tego świadomość: Prot posyła list „pocztarskimi końmi”<sup>24</sup>, ekstrapocztą śle swoją wiadomość do ojca Seweryn, Jan Nepomucen podaje pismo przez zaufaną osobę, która w Kaliszu przekaze je Izraelitom, aby ci „żydkom w Szymowiznie”<sup>25</sup> oddali, a od tych dopiero otrzyma list ojciec.

List przez swoją formę zapisaną uwiecznia i dokumentuje, pozostaje jednak, jak teksty użytkowe mówione, tworem efemerycznym, dokumentem osobistym w jednym egzemplarzu, przedmiotem zainteresowań historyków i socjologów, wymagającym od nich krytycznego ujęcia ze względu na subiektywizm przedstawianych zdarzeń i ocen. Ta dwoistość natury listu wykorzystana została także w naśladowaniu, jakim są *Wariacje pocztowe*. Każdy tekst przedstawia nietypowe losy kolejnych reprezentantów rodu Zabierskich, ich sąd o sobie. Nie dość że nie znajdują one zrozumienia u najbliższych, to na domiar złego prawdopodobnie część z nich nie dotarła do rąk adresatów. „Listami zaginionymi” w świecie przedstawionym powieści wydają się co najmniej dwa: Jakuba do Prota (o niewoli tureckiej) i Seweryna Zabierskiego (o odwróceniu wojsk napoleońskich). Jan Nepomucen, do którego adresowane było drugie z tych pism, wykazuje w swoim liście tak do ojca, jak i do syna całkowity brak zainteresowania rozterkami Se-

<sup>22</sup> *Ibid.*, s. 125. List Huberta Zabierskiego do syna Juliana rozwiewający nadzieje tegoż na spadek po rzekomo bogatym dziadku.

<sup>23</sup> *Ibid.*, s. 154.

<sup>24</sup> *Ibid.*, s. 13.

<sup>25</sup> *Ibid.*, s. 102.

weryna, a odpowiedzi na dręczące tegoż pytania odnajdujemy w liście Huberta — syna Jana. Oto fragment zasadniczy testamentu „Samojeda”:

Do rozumu Twego przemawiam i serca, Synu Mój Miłowany, byś grzech mój obejrzał w całości z jego pokutną skorupą; a równoczesnym staraniem, byś go rozebrał na pierwiastki logiczne i wybadał naturę jego. Czy samojedztwo tyleż znaczną jest zbrodnią, ile spożycie cielesnej cząstki bliźniego, to pierwsze. Drugie: czy w historii dziejów znane są przypadki czynów bądź obyczajów spowinowacanych. Trzecie: byś w bibliotekach poszperał za wiadomościami o plemienu ludzkim Samojedów, czy żyje ono i gdzie [...].<sup>26</sup>

List Huberta Zabierskiego jest mimowolną odpowiedzią na nieznaną mu testament dziada, odnajdujemy w nim taką oto notatkę:

Żyjemy tu garstka zesłańczych Robinsonów, zmuszeni do bytowania [...] wśród obyczajów półdzikich, nomadycznych. Szczęściem atoli rodzaj odnoszenia się do nas tubylczych mieszkańców, zwanych Samojedami, jest przychylnym.<sup>27</sup>

Tenże Zabierski odnajduje informacje na temat Doliny Śmierci, zwanej od około 1810 roku, tj. wkrótce po tajemniczym zaginięciu Michasia — brata Seweryna, „Zabierski Valley”. Jana Nepomucena interesują zaś — prócz chęci oczyszczenia swej opinii — ciekawostki geograficzne i obyczajowe, list jego świadczy, jak się zdaje, o nieznamości ostatniej woli ojca. Mamy cały czas do czynienia z pogrupowanymi w pary tekstami, nadawca drugiego listu jest inicjatorem kolejnego „dialogu” po latach. Analizując poszczególne listy, odnajdujemy sygnały poświadczające nieznamość poprzednich opowieści. Tajemnice powierzone za pośrednictwem tych ulotnych dokumentów powracają jednak w korespondencji „późnych wnuków”. Powracają dzieje rodu, wnukowie usiłują odnaleźć sens przypadkowych, a jednak zastanawiających zbieżności, które w pełni ocenić może jedynie czytelnik powieści, tj. wszystkich listów panów Zabierskich. Dla postaci fikcyjnych nie są to informacje „z pierwszej ręki”, a legendy utworzone po latach powstały na podstawie pogłosek, pozornego podobieństwa. Historia Michasia pojawia się jeszcze raz w tekście z 1932 roku pisanym przez Juliana Zabierskiego, który to, jak Jakub w roku 1799, spotyka się z Kuryłką — prawdopodobnie krewnym, a sen z oczu mu spędza „cud w Szymowiźnie”, o którym kler ogłosił, iż „cieknąca krew pochodzi od ciała jednego z Zabierskich, co był trzymany w tureckiej niewoli i pomimo męczarni, nie zaparłszy się wiary chrześcijańskiej, uciekł stamtąd, by powrócić do kraju na wpół obłąkanym i bez nogi. Kto później sprawił jego śmierć i czemu w owym budyńeczku [wystawionym przez Jakuba, a zamieszkałym później przez Michasia — przyp. M. M.] — tu legenda trochę się jąkała [...]”.<sup>28</sup> Ofiarą cudu został Misza Abszikier (anagram nazwiska Zabier-

<sup>26</sup> *Ibid.*, s. 79.

<sup>27</sup> *Ibid.*, s. 115.

<sup>28</sup> *Ibid.*, s. 165.

ski), co uderza świadka i uczestnika zdarzeń, ale pozostaje zagadką niemożliwą do wyjaśnienia.

W *Wariacjach pocztowych* Brandysa niemożność przekazania prawdy jednostkowej oddana została poprzez naśladowanie formy listowej, która z natury swojej dokumentuje tę prawdę, ale jednocześnie charakteryzuje się nietrwałością — skazana na pośrednictwo przekazu narażona bywa na zagubienie. Liczne personalne narracje są subiektywne, z dystansu czasowego niezrozumiałe nie tylko dla powieściowych adresatów, ale nawet w innych okolicznościach dla samych nadawców.

#### STRATEGIE NADAWCY — PODMIOTU CZYNNOŚCI TWÓRCZYCH WOBEK CZYTELNIKA

Pojedyncze listy w powieści Brandysa są starannie stylizowane, z jednej strony indywidualizowane, z drugiej zaś zmiany stylu poszczególnych listów nawiązują do odmian historycznych polszczyzny literackiej, pojawia się tam gawęda w stylu Paska, list młodopolski etc. Razem tworzą nietypowy blok korespondencji — powieść w listach, która opiera się na dychotomii listów: z jednej strony podkreśla użytkowy, nieliteracki charakter, pozwala uzasadnić polistylowość, nawet stylistyczne niedomogi<sup>29</sup>, z drugiej zaś odwołuje się do listów włączonych w obręb literatury między innymi ze względu na piękno języka. Łączy ta odmiana powieści autentyczność i fikcję, co w klasycznej jej postaci zwykle przejawia się *explicite* w przemowie fikcyjnego wydawcy. W *Nowej Heloizie* Jana Jakuba Rousseau czytamy:

Poznałem obyczaje moich czasów i ogłosiłem te oto listy. Czemuż nie urodziłem się w stuleciu, które skłoniłoby mnie do wrzucenia ich w ogień. [...] Czy sam wszystko ułożyłem i czy cała korespondencja jest czczym wymysłem? Jakież to ma znaczenie? Dla was, światowi ludzie, będzie to na pewno fantazja.<sup>30</sup>

W *Cierpieniach młodego Wertera* Johanna Wolfganga Goethego nadrzędna świadomość edytora tekstów pozwala na wprowadzenie narracyjnych partii pomiędzy poszczególnymi listami<sup>31</sup>; kreacja ta pojawia się na początku dzieła, a wypowiedź wydawcy sugeruje, że to prawdziwa historia:

<sup>29</sup> Por. „przeprosiny” edytora w przedmowie do *Nowej Heloizy* J. J. Rousseau, Wrocław 1962, s. 414: „Kto by postanowił przeczytać te listy, winien uzbroić się w cierpliwość, mając na względzie błędy języka, styl płaski i napuszony, zwyczajne myśli wyrażone zbyt sztucznie; winien też sobie z góry powiedzieć, że piszący nie są Francuzami, pięknoduchami, akademikami, filozofami, ale mieszkańcami prowincji, cudzoziemcami [...], którzy w swej powieściowej wyobraźni biorą za filozofię szlachetne majaczenia”.

<sup>30</sup> J. J. Rousseau, *Nowa Heloiza*, s. 412.

<sup>31</sup> J. W. Goethe, *Cierpienia młodego Wertera*, Warszawa 1981, np. s. 103, 117.



Czego tylko dowiedzieć się mogłem o dziejach biednego Wertera, zebrałem pilnie i podaję wam tutaj [...].<sup>32</sup>

Polski romans sentymentalny przejął te elementy poetyki powieści epistolarnej, formuły pojawiające się w przedmowach są niemal kalką z *Nowej Heloizy*, na przykład w powieści *Nierozsądne śluby* Feliksa Bernatowicza czytamy:

Czy te listy są prawdziwe, czyli zmyślone, bynajmniej mię nie obchodzi, za jakie one Czytelnik weźmie. [...] A najprzód mam honor uwiadomić, że je zebrał dla siebie.<sup>33</sup>

Przytoczone fragmenty powieści wyjaśniają funkcję całej konstrukcji, o której Alina Witkowska pisze: „Proza listów eksponowała nie tyle piękno, co szczerość wypowiedzi”.<sup>34</sup> Korespondencja w postaci listów kilku osób, budująca zamkniętą fabułę romansową, zyskiwała dzięki dokumentarności pierwowzoru walor autentyczności zarówno zdarzeń, jak też — przede wszystkim — przeżyć, adresatami wyznań są najbardziej do tego uprawnione osoby: ukochana osoba, przyjaciele. Michał Głowiński tak charakteryzuje tendencje związane z formą powieści epistolarnej:

Pojawienie się tej formy narracji motywują dwie tendencje, czasem występujące łącznie, czasem zaś samoistnie: dążenie do zbliżenia dzieła literackiego do dokumentu, a więc swojego rodzaju stylizacja na nieliterackość, oraz dążenie do ukształtowania takiej formy wypowiedzi, która zapewniałaby maksymalnie bezpośrednią ekspresję światopoglądu i postaw bohatera — narratora.<sup>35</sup>

Istotna dla falsyfikowania rzeczywistej korespondencji wydaje się jeszcze jedna cecha powieści w listach — fragment, który wiąże się z opisywaną wcześniej ulotnością, nietrwałością pism. Przybiera to postać uzupełnień, komentarzy, przypisów, jak w liście XII — Władysława do Karola z powieści Bernatowicza: „Czytałeś w mym poprzednim liście szczegóły obchodu imienin jej ojca”, a do fragmentu tego dodano przypis „wydawcy”: „List ten zaginął”.<sup>36</sup> Nie wiąże się ten brak z konsekwencjami fabularnymi, zdarzeniowość zawiera się z powodzeniem w pozostałych listach, historia romansowa zostaje opowiedziana od początku do końca, pełni to raczej funkcję mimetyczną wobec autentycznych korespondencji.

Wybór formy listowej dla powieści historycznej, sagi rodzinnej w dodatku, jest przeniesieniem w rejony dotąd przez nią nieobsługiwane. *Wariacje pocztowe* pozostają powieścią w listach, przetwarzają jednak jej zasadnicze cechy. Przede wszystkim symptomatyczne jest pominięcie porządkującej świadomości wydaw-

<sup>32</sup> *Ibid.*, s. 10.

<sup>33</sup> *Polski romans sentymentalny*, oprac. A. Witkowska, Wrocław 1971, tu: F. Bernatowicz, *Nierozsądne śluby*, s. 131.

<sup>34</sup> *Ibid.*, *Wstęp*, s. LXIV.

<sup>35</sup> M. Głowiński, *Od dokumentu do wyznania...*, s. 233.

<sup>36</sup> *Ibid.*, s. 170.

cy, postaci narratora nadrzędnego — autorskiego, wprowadzonego w świat przedstawiony utworu. Nie istnieje w tekście, nie została skonstruowana osoba, która uzasadniałaby zaistnienie tego zbioru listów. Nie może to być żaden z Zabierskich, gdyż, jak to już zostało ukazane, nie znają swoich tekstów nawzajem. Jednocześnie pojawia się pewien zabieg — komentowana fragmentaryczność, którą można uznać za przejaw przezroczywej w pozostałych partiach tekstu osoby archiwisty, zbieracza korespondencji. Segreguje on, ale nie uzupełnia, nie interpretuje podanych tekstów, już ich dobór jednak i układ staje się „milczącym komentarzem”, tworzy pewną historiozofię. List z maja 1900 roku poprzedza notatka:

Julian Zabierski do swego ojca Huberta. Pisane w początku maja 1900 roku w Krakowie. List niedokończony lub brak ostatniej kartki.<sup>37</sup>

Każdy z listów poprzedzony został informacją o miejscu jego powstania, jego nadawcy i adresacie.<sup>38</sup> Modyfikacja ta nie tyle służy konwencji powieściowej mającej uwiarygodnić listy, nadać im pozór autentyczności, ile podkreśleniu fragmentaryczności tej wersji historii. Powoduje, tak jak cała misterna, symetryczna, cykliczna konstrukcja, że:

Brandys nie generalizuje, Brandys opowiada. Brandys nie jest ani pesymistą, ani optymistą — na losy własnego społeczeństwa zechciał spojrzeć nie w świetle jupiterów pierwszej sceny, ale w świetle małych latarenek błyskających milionami w poświecie dziejów naszych.<sup>39</sup>

Poszukiwanie struktury wyrażającej nieciągłość historii prowadzi do naśladowania dokumentu osobistego, dla którego „punktem wyjścia jest zawsze nieciągłość; nawet jeśli narrator przywołuje sukcesywnie uszeregowane epizody swojej przeszłości, czyni to ze względu na ten moment, w którym się aktualnie znajduje, czyni to, bo akurat taka wizja przeszłości odpowiada jego obecnemu położeniu”.<sup>40</sup> „Podszełka” przeszłości<sup>41</sup> ukazana zostaje dzięki prywatności korespondencji. Historia z podręcznika, ta uchodząca za „obiektywny zestaw faktów”<sup>42</sup>, także nie jest ciągła, kompletna, prowadzi od powstania do powstania, od bitwy do bitwy, wyznaczana jest przez tzw. wydarzenia historyczne. Powieść Brandysa jest wybiórczym uzupełnieniem podręcznika, literacką próbą zapełnienia miejsc niedookreślenia. Wielkie wydarzenia istnieją obok tego, co przeżywają bohater-

<sup>37</sup> K. Brandys, *Wariacje pocztowe*, s. 129.

<sup>38</sup> Komentarz o niepełności posiadanych na temat zamieszczonych listów informacji także w liście z 1770 roku: „Miejsce pobytu nadawcy nieznanne”, *ibid.*, s. 13.

<sup>39</sup> K. Koźniewski, *Listy panów Z.*, „Polityka” 1972, nr 43, s. 7.

<sup>40</sup> M. Głowiński, *Od dokumentu do wyznania...*, s. 239.

<sup>41</sup> Określenia tego używa Aleksandra Chomiuk w artykule *Wariantywność jako idea fabularności*, [w:] *Fabularność i dekonstrukcja*, red. M. Woźniakiewicz-Dziadosz, Lublin 1998, s. 139.

<sup>42</sup> *Ibidem*.

rowie; nie to jest bowiem ważne, co za istotne powszechnie uznano, ale to, co takim się wydaje uczestnikom zdarzeń.

Egzotyka i anegdotyczność podkreśla literacki, fikcyjny charakter całej korespondencji. Służy temu rezygnacja z postaci edytora — wydawcy, a także cykliczność listów (symetryczna budowa powieści), które wskazują na to, iż mamy do czynienia z literacką nadorganizacją, oraz nawiązania literackie stylistyczne i tematyczne, jak chociażby motyw choroby i śmierci pierwszego z Zabierskich — Prota, przypominający historię z Buddenbrooków Tomasza Manna: „Z powodu zęba. . . Senator Buddenbrook umarł z powodu zęba, mówiono w mieście”<sup>43</sup> czy „czarny romans” Juliana Zabierskiego. Nie przypominają one znanych bloków listowych, a te miewają dwojaką postać: „może być to wymiana listów pomiędzy dwiema osobami, z których każda jest autorem części z nich, a adresatem reszty” albo też jest to „ogół listów jednego autora, a więc listy jego do różnych adresatów”.<sup>44</sup> W tym także tkwi fragmentaryczność *Wariacji pocztowych*, że jako naśladowanie mogą być jedynie wyborem dokonany z sygnalizowanej przez fikcyjnych nadawców większej całości, kilku zbiorów listów ojców i synów. Ponieważ nie istnieje w świecie przedstawionym tekstu osoba mogąca tego wyboru dokonać, podkreśla to literackość takiego ujęcia.

Klasyczna powieść listowa wykorzystuje listowy fragment, niepełność, aby uprawdopodobnić fabułę, zbliżyć ją do autentyku, jest to zatem zabieg stylizacyjny, nie powoduje przez to otwarcia czy niedookreślenia fabuły. Zupełnie inaczej dzieje się w powieści Brandysa. Ostatni list nie ma dopełnienia, burzy symetrię, a ostatni adresat nie staje się nadawcą kolejnego tekstu. Historia nie kończy się bowiem ani jako dzieje rodu, ani też jako dzieje narodowe. Otwarta struktura tekstu stała się pretekstem do późniejszych uzupełnień o kolejne okołohistoryczne wątki: autorski komentarz do powieści odnajdujemy w *Sztuce konwersacji*<sup>45</sup>, uzupełnienie na temat stanu wojennego dopisał Jan Zieliński.<sup>46</sup>

#### PODSUMOWANIE

Historia jako rzeczywistość okazuje się niepoznawalna, przekazy o niej są kolejnymi wersjami zdarzeń i jako takie pozostają wątpliwe, fragmentaryczne, nie mogą stworzyć całości, sformułować uogólnień. Znajomość własnej historii

<sup>43</sup> T. Mann, *Buddenbrookowie*, Wrocław 1996, s. 760.

<sup>44</sup> S. Skwarczyńska, *Wokół teorii listu*, s. 185.

<sup>45</sup> K. Brandys, *Sztuka konwersacji*, Londyn 1990, s. 83: „I to mnie właśnie pociągnęło, że prawdziwe wydarzenia w Polsce mają w Polsce charakter nadrealny, jakby samo życie przetwarzało się w absurd, w bajeczny idiotyzm. [. . .] I to są bodaj jedyne poważne słowa w całym tekście, który, gdyby go przerobić na list, mógłby być rozdziałem zamykającym *Wariacje pocztowe*”.

<sup>46</sup> K. Brandys, *Wariacje pocztowe*, Londyn 1989.

okazuje się złudna, niepewna i zmienna, losy najbliższych także pozostają tajemnicą, odtwarzanie rzeczywistości przez potomnych przybiera postać stereotypów „przodków męczenników, ofiar Antychrysta”.<sup>47</sup>

Ewa Bieńkowska stwierdza, że książka Brandysa należy do mitologii narodowej, ale postawionej na głowie, która nie porządkuje już i nie mobilizuje.<sup>48</sup> To, co autorka nazywa mitologią, w recenzji Krzysztofa Zaleskiego<sup>49</sup> nazwane zostało stereotypem. Te dwa nietożsame przecież określenia pojawiają się także w innych recenzjach jako określenia kanonu czy, jak to wcześniej nazwałam, „historii podręcznikowej”. Historia według Brandysa odchodzi od wzorców, kanonicznej wersji dziejów narodowych. „Taki obraz [...] nie wszedł do naszej literatury, co jednak nie oznacza, iż nie powinien w niej istnieć. Brakowało mi go. Przewietrzanie legend nie jest tym samym, co szarganie świętości, jeśli naród chce zachować cechy zdrowego społeczeństwa, musi się niekiedy dowiadywać, że jego przeszłość była czymś żywym, poddanym naturze, nie od razu skamieniałym w pomnikach”<sup>50</sup> — pisze autor w *Miesiącach* o późniejszej powieści *Rondo*.

W przypadku *Wariacji pocztowych* mamy do czynienia z apokryfem, zarówno pod względem gatunkowym — powieść ta bowiem wykracza poza kanoniczną postać gawędy<sup>51</sup>, sagi rodzinnej, powieści historycznej, a także powieści w listach, widocznie jednak odwołując się do tych odmian gatunkowych — jak też „apokryfem” epistemologicznym. Są bowiem *Wariacje*... heretyckie wobec oficjalnej, schematycznej, zmitologizowanej wersji historii narodu, są historiami prywatnymi. Nazbyt blisko ocierają się o fakty znane z kanonu, aby nie wzbudzać oburzenia swoją fantastycznością, nie narażać się na zarzut „szargania świętości”.

Historia jako nauka — dziejopisarstwo jest tylko zbiorem tekstów tworzących owe mity, a nie odtwarzających wielowymiarową rzeczywistość w jej pełnym kształcie. Fragmentaryczność listów Zabierskich demaskuje samą siebie, swój literacki charakter, jest to bowiem dzieło będące „sensowną całością”<sup>52</sup>, gdy kompozycję bloku listów cechuje „autentyczna przypadkowość”.<sup>53</sup> Nawia-

<sup>47</sup> *Ibid.*, Londyn 1994, s. 165.

<sup>48</sup> E. Bieńkowska, *Nasze drzewo genealogiczne*, „Tygodnik Powszechny” 1972, nr 48, s. 4.

<sup>49</sup> K. Zaleski, *Prawdy pojedyncze i fałszywe przeszłości*, „Literatura” 1972, nr 33, s. 13.

<sup>50</sup> K. Brandys, *Miesiące 1978–1981*, Warszawa 1997, s. 78.

<sup>51</sup> Pisze o tym Zbigniew Stala w artykule *Kanon — apokryf. O przemianach tradycji gatunkowej gawędy*, [w:] *Gatunki literackie; tradycja a współczesne przemiany*, WSP Olsztyn 1996, s. 37–47; próba określenia, czym jest „apokryf rodzinny”, podjęta została przez autorkę tego artykułu w referacie *„Bohin” Tadeusza Konwickiego jako „apokryf gatunkowy” i „gatunek apokryficzny”*, zob. materiały z konferencji *Literatura dobrze obecna — mody, prądy, konwencje i konwenanse*, Katowice 1998.

<sup>52</sup> M. Czerwińska, *Pomiędzy listem a powieścią*, s. 34.

<sup>53</sup> *Ibid.*, s. 34.

zanie do tradycji powieści listowej, zyskującej przez tę formę piętno autentyczności, odsłania zarówno fikcyjność tekstu literackiego, jak też wątpliwy dokumentaryzm pierwowzoru. Oscylowanie pomiędzy dialogiem a monologiem, znamionujące niemożność porozumienia, współtworzy wizję wieży Babel, uzupełnia zaś tę wizję różnorodność odmian językowych, stylizacja historyczna. Możliwe staje się to dzięki zastosowaniu formy listowej, która jest przecież „światem paradoksu”.

#### „L'APOCRYPHE FAMILIAL" ÉPISTOLAIRE

Cette étude est une tentative d'analyse et d'interprétation de l'oeuvre de Kazimierz Brandys *Wariacje pocztowe* [Variations de poste]. Il semble que son trait principal est le déplacement de la forme du roman épistolaire dans les zones de la littérature jusqu'à présent non servies. Cette forme du roman apparaît dans la narration historique qui renoue avec la saga familiale. Les *Wariacje pocztowe* ont été classifiées comme „apocryphe familial” épistolaire; ce qui renvoie à cette variante du roman historique qui a été introduite dans le cadre de la littérature par Hanna Malewska, variante qui unit le pacte référentiel et le pacte de roman.

L'utilisation de la convention de roman dans les lettres, vu leur double caractère — littéraire et documentaire, sert parfaitement à introduire les deux pactes émetteurs-récepteurs. Cette forme, qui jusqu'à présent servait avant tout à rendre les événements et les expériences des héros plus probables, en se servant de certains signes implicites, indique le caractère fictif du texte.

Le roman épistolaire justifie la différenciation du style des éléments du texte de Brandys, mais il crée aussi l'idéologie du roman, puisque la diversité des styles non seulement individualise les personnages, mais elle indique aussi l'impossibilité de la compréhension réciproque des représentants successifs de la famille Zabierski. Les auteurs des lettres et leurs destinataires se servent de différents langages, donc la condition fondamentale de la „communication heureuse” n'est pas accomplie. Dans les lettres successives, les points de vue des mêmes personnages changent.

Il convient de répéter ici la conclusion présentée dans la partie finale de l'article: dans l'oeuvre de Brandys, l'histoire comprise comme réalité s'avère être inconnaissable, les messages qui la concernent sont des versions successives des événements qui restent douteuses, fragmentaires, incapables de créer un tout, de généraliser. La connaissance de sa propre histoire s'avère illusoire, incertaine et variable, les destins des proches restent mystérieux et la reconstitution de la réalité à l'aide des traces faites par les descendants prend la forme des stéréotypes et des mythes, des „ancêtres martyres, victimes d'Antéchrist”.

*Wariacje pocztowe* s'inscrivent dans ce courant des narrations historiques autothématiques qui, outre le fait de raconter des intrigues, s'occupent aussi des problèmes de l'historiographie, tant littéraire que non littéraire.